Słowo „wieloryb” jest w mojej opinii dziwne ze względu na fakt, że w teorii powinno ono się nazywać „wielkoryb”, ponieważ nie odnosi się ono do ilości zwierzęcia, lecz do jego wielkości. Co więcej, sam wieloryb nie jest również rybą, dlatego cząstka „-ryb” jest zupełnie bez sensu, tak więc dobrym pytaniem byłoby, dlaczego nie jest on nazywany „wielkossakiem". Nazwa ogromnego ssaka pływającego po morzach i oceanach, patrząc na to bardziej szczegółowo, jest w obecnych czasach zupełnie niepasująca do samego zwierzęcia. Według dr. hab. Katarzyny Kłosińskiej z Uniwersytetu Warszawskiego, nazwa ssaka morskiego miała dawniej różne warianty – oprócz tego, który dotrwał do naszych czasów, czyli wieloryba, istniały też: wieleryb, wielkoryb i wielgoryb. Staropolskim odpowiednikiem współczesnego przymiotnika wielki był wieli, tak więc forma wieloryb – z punktu widzenia osób żyjących niegdyś (XV oraz XVI wiek) – była logiczna. Nie odnosząc się już do wypowiedzi Katarzyny Kłosińskiej - sama nazwa wieloryba jest pozostałością z czasów, gdy walenie były uznawane za gigantyczne ryby. Tutaj jest właśnie ciekawa sprawa, ponieważ, gdy już odkryto, że wieloryb to nie ryba, to nie zmieniono mu nazwy, przez co nazwa ta obecnie nie dość, że jest kompletnie bezsensowna, to wprowadza ludzi w błąd, ponieważ skoro jest cząstka „-ryb", to wydawałoby się, że raczej chodzi o rybę. Niestety jednak nie, wieloryb jest ssakiem mającym bardzo dziwną nazwę z ciekawą historią.

Samochód

Słowo „samochód", moim zdaniem ,jest bardzo dziwne. Jest to spowodowane faktem, że tak jak w przypadku słowa „wieloryb", zarówno pierwsza część słowa („samo-"), jak i druga („-chód") po przyjrzeniu się, nie mają zbytnio sensu. Spoglądając na część drugą słowa, to jeszcze można byłoby przymknąć oko na sens tego wyrazu, ponieważ mimo faktu, że chód kojarzy się na ogół z chodzeniem, tak jego jednym z kilku znaczeń według słownika języka polskiego PWN jest również działanie maszyny lub mechanizmu. Niestety jednak patrząc na pierwszą część słowa „samochód" nie można się nie przyczepić, ponieważ, aby pojazd ruszył, potrzebny jest kierowca, tak więc w momencie,

gdy część „-chód" jest jeszcze do wybronienia, tak niestety w mojej opinii „samo-" jest w obecnych czasach niezbyt poprawne. Być może w przyszłości wszystkie samochody będą jeździły same, nie wiadomo jak to będzie kiedyś, ale biorąc pod uwagę teraźniejszość, to ta nazwa ma się nijak do rzeczywistości. Dr. hab. Katarzyna Kłosińska z Uniwersytetu Warszawskiego, powołując się na Słownik języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego, wspomina z zaciekawieniem, że na początku XX wieku wyraz „samochód" konkurował z wyrazem „samojazd", które w zarówno w jej opinii, jak i mojej, jest wyrazem bardziej logicznym. Moim zdaniem czas dla omawianego przeze mnie słowa działa na jego korzyść. Jest to spowodowane tym, że mimo tego, że przez długie lata było ono bezsensowne, za jakiś czas, ten wyraz nabierze głębszego.

No

Słowo „no" jest w moim opinii dziwne ze względu na fakt, że w większości języków oznacza ono „nie", lecz w naszym języku jest ono równoznaczne z wyrazem „tak". Patrząc na rodziny językowe można wyciągnąć pewien wniosek – w krajach, które nie mają języka z grupy słowiańskiej „no" oznacza „nie", ale za to w językach słowiańskich, jest zupełnie na odwrót. Według dr. hab. Katarzyny Kłosińskiej nasze polskie „no" pochodzi od czeskiego „ano", które oznacza „tak". Zresztą, nasz język ma wiele wspólnego z nieco wcześniej powstałym językiem Czechów.Jeżeli chodzi o to, czym według słownika języka polskiego PWN jest słowo "no", to jest to: partykuła występująca w wypowiedzeniach wyrażających polecenie lub rozkaz albo partykuła występująca na początku kolejnego wypowiedzenia, wyraźnie nawiązującego do poprzedniego, np. Chciał jak najlepiej, no ale mu nie wyszło., albo na początku repliki w dialogu, np. Wpadniesz do mnie na chwilę. No dobrze.

- partykuła poprzedzająca słowo wprowadzające pytanie, np. No co ja mam mu odpowiedzieć?
- partykuła występująca na początku wypowiedzenia odnoszącego się bezpośrednio do danej sytuacji,

np. No czemu się tak krzywisz?

W odróżnieniu od innych języków, w naszym ojczystym polskim, słowo „no" nie dość, że nie oznacza zaprzeczenia, lecz jego przeciwieństwo, to na dodatek ma to słowo masę swoich odrębnych zastosowań. Jeżeli spojrzymy na sprawę poprzez sens słowa na skalę międzynarodową, to nasze „no" jest totalnym dziwakiem, ale jak popatrzymy na liczbę zastosowań tego słowa, to ujrzymy, jak bardzo jest ono ciekawe, jeśli chodzi o nasz język.